Cena numeru mk. 15. Na G. Śląsku fen. 50.
Nr. 184. Czwartek 6 Października 1921 r. Rok XII.

ISKRA

Adres dla listów i depesz „ISKRA", Sosnowiec.

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem miesięcznie mk. 200.

Z przesyłką pocztową mk. 250 miesięcznie.

Oddziały własne: W Będzinie, w Dąbrowie i w Szopienicach na G. Śląsku.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Dąbrowa, Sienkiewicza 6, Telefon 78. Będzin, Małachowskiego 9, Telefon 84. Sosnowiec, Piłsudskiego 4, Telefon 64.

Obywatelstwo żydowskie.

Podczas ostatniego spisu ludności znaczna część żydów naszego miasta podawała narodowość żydowską i obywatelstwo również żydowskie.

Co to znaczy? Czy mamy rozumieć, że się uważają za obywateli Palestyny?

Ależ zgoda, całkowita zgoda. Najwłaściwsze rozstrzygnięcie antysemityzmu w Polsce.

A były przytym ciekawe wypadki, które świadczą, że wśród żydów szła agitacja w tym kierunku, by się za obywateli państwowości żydowskiej podawać. Jeden z żydów, zamieszkały w Sosnowcu na ulicy Targowej, podał narodowość polską, a później dopędził na ulicy komisarza spisowego i prosił go na wszystko, aby poprawił mu narodowość na żydowską, bo gdyby się dowiedzieli jego współwyznawcy, toby mu tego nie darowali.

Wolno im było podawać narodowość żydowską, ale dla czego nalegali na komisarzów spisowych, by im zapisywali obywatelstwo żydowskie, czego komisarze nawet uczynić nie mogli, bo musieli tę rubrykę wypełniać, opierając się na osobistych dokumentach zapisywanego.

Obcokrajowcy, obcopoddani, ale czemuż nas nie upuszczają?

Co ich trzyma tutaj w Polsce? Pogromy? Wyjątkowe prawa?

Pod naszymi rządami wszystkim wszystko wolno. Wolno bezcześcić Polskę, wolno pomiatać obywatelstwem polskim nawet tym, którzy się tuczą na naszej ziemi.

Arogancja agitatorów sjonistyczno - żydowskich przechodzi wszelką miarę.

Czy to im tylko wyjdzie na dobre? Czy chcą oni, drażniąc na każdym kroku poczucie naszej godności narodowej, a szkodząc nam wszędzie, gdzie się da, zmusić nas wreszcie do tak wrogiego stosunku, by w Polsce było im za ciasno?

Przecież nie obronią ich żadne nawet najpotężniejsze gwarancje, gdy naród polski zajmie wobec nich tak zdeklarowane i jednomyślnie wrogie stanowisko, jak oni zajęli względem Polski. A do tego przy takim stosunku żydów do nas prędzej czy później dojdzie. Wtedy będą się starali tłumaczyć, że wszystkiemu winien antysemityzm polski.

Nasza tolerancja ma iście anielskie skrzydła, lecz niech się żydom nie zdaje, że jesteśmy bez wszelkiego poczucia godności. A godność osobista i narodowa nie pozwoli nam na to byśmy dłużej już mieli znosić ich arogancję, ich podłe przeciw Polsce podbechtywanie całego świata i ich bezceremonjalne rozpieranie się na naszych śmieciach.

Kronika polityczna.

(Z pism i telegramów wczorajszych.)

— Na plenarnym posiedzeniu ligi, po dłuższej dyskusji, w której wzięli udział przedstawiciele Albanji, Serbji, Grecji, Anglji i Francji uchwalono rezolucję, przyjmującą do wiadomości akt proklamowania niepodległości Albanji i zwracającą się z prośbą do rady ligi o wyznaczenie komisji, składającej się z trzech członków niezainteresowanych bezpośrednio w tej sprawie, t. j. z pominięciem przedstawicieli Grecji, Albanji i Serbji, która miałaby się udać do Albanji w celu zbadania na miejscu sprawy ustalenia granic, według projektu konferencji ambasadorów.

— Dzienniki moskiewskie otrzymały z Astrachania w d. 17 września następującą depeszę: Szarańcza posuwa się na północ z nadzwyczajną szybkością niszcząc wszystko na swej drodze. Dla walki z szarańczą mobilizowane są wszstkie gminy; stosując bohaterskie wysiłki mamy nadzieję ocalić zbiory".

— Wszyscy sołtysi i ławnicy pow. katowickiego, zebrani d. 28 września w Bogucicach, wysłali do rady ligi narodów następującą depeszę: „Stroskani o los pow. katowickiego, a ufający w sprawiedliwość ligi narodów, pozwalamy sobie wnieść jeszcze w ostatniej chwili prośbę o przyłączenie tego powiatu do Rzeczypospolitej Polskiej." Następują podpisy.

— Wied. B. K. Konferencja państw sukcesyjnych, należących dawniej do Austrji, ma się odbyć w pierwszej połowie października w Porto-Rose.

— Polskie torpedowce „Kujawiak" i „Krakowiak" przybyły dziś do Gdańska.

— „Gazeta Gdańska" donosi: Wczoraj na dworcu kolejowym gdańskim, na pułkownika du Parquet, szefa tutejszej misji francuskiej wojskowej, rzucili się jacyś kolejarze gdańscy i poczęli go okładać pięściami podobno za to, że chciał przejść niedozwoloną drogą przez tor, pomimo, że pułkownik du Parquet miał na to pisemne zezwolenie, które przedstawił napastnikom i pomimo, że co do jego osoby nie zachodziła żadna wątpliwość gdyż był w mundurze oficera francuskiego. Z powodu tego zajścia pułkownik de Parquet zwrócił się do wysokiego komisarza ligi narodów, generała Hackinga, z żądaniem interwencji.

Układ polsko - gdański.

Warszawa, 5 października.

Rokowania polsko - gdańskie dobiegły do końca przed kilku dniami, 29 września o północy.

Układ polsko-gdański, zawarty w Paryżu 15 listopada 1920 roku, był punktem wyjścia szczegółowych narad, które zaczęły się w połowie lutego b. r. w Warszawie, a potym przeniesione zostały do Gdańska. Niełatwo przyszło osiągnąć zgodę. Trzynaście różnych komisji opracowywało kwestje specjalne.

Przy rozpatrywaniu spraw gdańskich w Genewie, w miesiącu czerwcu, zażądano by rokowania polsko-gdańskie zostały ukończone do końca lipca. W połowie lipca komisje zawiesiły swe prace, zaś wszelkie dotąd nieuzgodnione sprawy miały być rozstrzygnięte przez porozumienie się przewodniczących obu delegacji Mimo takiego uproszczenia, prace ciągnęły się jeszcze przez miesiąc.

Przedłożony projekt, obejmujący około 500 punktów, został przedłożony senatowi gdańskiemu do szczegółowej dyskusji, poczem wznowiono układy z Polską. Zakończenie ich świad

czy o możliwości wzajemnego porozumienia się między obu stronami.

Ostateczny tekst umowy został zredagowany w przeszło 300 paragrafach. Podpisanie go nastąpić ma niebawem w Warszawie. Przybędą tutaj w tym celu przewodniczący obu delegacji, wiceminister Pluciński i senator Jewelowski.

Pisma gdańskie donoszą, że i prezydent senatu, p. Sahm, uda się razem z delegatami do Warszawy, by przy tej sposobności złożyć wizytę rządowi polskiemu.

Bolszewicy gwałcą granicę polską.

Interwencje polskie nie odnoszą skutku.

Warszawa, 5 października.

Jak informują „Przegląd Wieczorny", sprawy wtargnięcia na terytorjum polskie ze strony rosyjskiej są na porządku dziennym rozpraw komisji rozjemczych w pasie granicznym.

Naprzykład, zbiry moskiewskie wtargnęły na folwark Zahacie po stronie polskiej i uprowadziły za kordon kilkoro osób.

Osadzono je w Połocku i trzymano w więzieniu.

Delegacja polska komisji rozjemczej otrzymała autentyczne wiadomości o miejscu pobytu aresztowanych osób, ich nazwiska i liczbę.

Delegacja interwenjowała w komisji rozjemczej. Delegaci zaś moskiewscy wręcz odpowiedzieli po kilku dniach, że nikogo w Połocku nie zatrzymano z polaków, ani też tam nie przywożono.

Wobec tego jakiekolwiek dalsze kroki ze strony władz polskich muszą ustać. A ludzie, wyrwani z pośród ziemi rodzinnej i rodziny, zostają wywożeni do obcych więzień i tam torturowani.

Dzieje się to w czasach wieku XX-go.

Wypadków zaś takich można naliczyć setkami i tysiącami wzdłuż granicy polsko - rosyjskiej. Jak za czasów Dzikich Pól i hord tatarskich.

Jak niemcy torują sobie drogę do Rosji?

Znamienne oświadczenie przedstaw. Niemiec i Moskwy.

Warszawa, 8 października.

Niemiecki przedstawiciel w Rosji, tajny radca Wiedenfeld oświadczył współpracownikowi „Izwiestji", że uważa za swe zadanie utorować drogę do ścisłych i trwałych stosunków gospodarczych, które przejść potym powinny w polityczną dziedzinę, między Rosją a Niemcami.

Wobec dyktatury proletarjatu zachowuje się on bez uprzedzenia i sądzi, że niejednego można się nauczyć z rewolucyjnego systemu gospodarki sowietów.

Niemcy nie mogą rozwijać się w kierunku na zachód, muszą więc uwagę swą skierować na wschód Niemieckie koła gospodarcze nie widzą swego interesu w mieszaniu się do polityki wewnętrznej republiki proletarjatu, lecz muszą zażądać gwarancji dla swych kapitałów w Rosji. Narazie stosunki ograniczają się do przywozu maszyn i środków transportu, który przedewszystkim musi być postawiony na odpowiedniej wysokości, by życie gospodarcze mogło się rozwinąć. Pozatem dr. Weidenfeld zaznaczył, że władze sowieckie zachowały się z uprzedzającą życzliwością wobec niemieckiego Czerwonego Krzyża, który przywiózł pierwsze transporty, celem akcji ratunkowej w Rosji.

Z Targów wschodnich.

Jak przystało na kraj rolniczy, na Targach lwowskich maszynom i narzędziom rolniczym za ciasno było w budynkach, więc się rozlokowały pod gołem niebem.

I z wysoka świeci na nie słońce, i nad niemi to, nie gdzieindziej, łopocą biało-amarantowe chorągwie, jakby na dowód, że chociaż szablica miła jest każdemu polakowi, to przecież niemniej miły pług, boć on rok w rok pruje łono świętej matki ziemi. Nie awanturnicy my, choć nas za takich chcą mieć obce uszczypliwe języki i obca przewrotnych (a nimuszów złość, i praca pokojowa miła nam tak, jak miła była naszym jagiellońskim dziadom.

Ze wszystkich krańców Rzeczypospolitej zjechały się te pługi, brony, siewniki i młocarnie, młynki i sieczkarnie i co tam wreszcie rolnikowi jest potrzebne, by żywił siebie i głodomorków miejskich.

Szereg wystawców z całego kraju nadesłało mnóstwo eksponatów, jakby chcieli przekonać zwiedzającego rolnika, że wszystkiego, co mu potrzeba do pracy na roli dostanie u nas bez uciekania się do pomocy zagranicy.

Więc narzędzia i maszyny rolnicze nadesłali z Warszawy: Bronikowski, Grodzki i Wasilewski, Syndykat rolniczy warszawski, Jan Zawadzki, „Agromotor", Bracia Tomkiewicz; pługi motorowe nadesłały przedstawicielstwa: „Traktor" i „Ursus".

Poznań i Toruń obesłały wystawę bogato; z Poznania wystąpił H. Cegielski i S-ka; z Torunia E. Drewitz.

Wystąpiły i lwowskie firmy, a więc: Bank rolniczy, „Agrikola", i Hoffner — (Shuttleworth) — Schrautz — Clayton — Shuttleworth

Gidle reprezentowali Józef Jaworski i J. Sucheni; Kraków — Syndykat rolniczy i „Eshape", a nie brakło i Kołomyi i Kutna i Sosnowca, i Bóg wie jeszcze, kogo.

Zwiedzający czy kupujący rolnik nie doznał na Targach zawodu. Jeżeli przyszedł załatwić handlowy interes, to go zaspokoił, jeśli był widzem tylko, to mógł się napawać dumą, że w kraju odgrywa ważna rolę, bo go wystawa o tem całkowicie przekonała.

Kronika.

Kalendarzyk.

6 czwartek	Dziś Brunona.
	Jutro Justyny.
	Wsch. słońca 5 m. 08
	Zach. „ 6 m.

Odszkodowanie za bagaż. W „Dzienniku ustaw" ogłoszono rozporządzenie min. kolei, na mocy którego odszkodowanie za zaginięcie, uszkodzenie lub brak wagi bagażu podwyższa się o 100 proc., mianowicie z 200 mk. na 400 za 1 kg. Najwyższa waga ogólna bagażu, za którą płaci się odszkodowanie, pozostaje bez zmiany i wynosi 50 kg.

Podatek od węgla. Z komitetu ekonomicznego ministrów otrzymujemy wyciąg z protokułu 123 posiedzenia w dniu 28 września 1921 r.

Komitet ekonomiczny ministrów postanowił:

Upoważnić min. skarbu do pobierania w dalszym ciągu aż do czasu uchwalenia przez sejm wniesionego już przez rząd projektu ustawy o jednolitym podatku od węgla na całym obszarze Rzeczypospolitej polskiej od węgla w dotychczasowej wysokości, a mianowicie 20 proc. wartości, względnie ceny sprzedażnej, pobieranej przez kopalnie od nabywców węgla i to od całej ilości węgla sprzedanego z kopalni bez względu na sposób odstawy węgla czy to furmankami, czy też koleją.

Chłopi a tytoń. Na wiosnę r. b. jeneralna dyrekcja monopolu tytoniowego była wprost zawalona prośbami chłopów o pozwolenie na uprawę tytoniu. Oczywiście dano pozwolenie petentom, żądając od nich jedynie uiszczenia opłaty licencyjnej w wysokości 300 mk. od morga gruntu, zasianego tytoniem.

Chłopi zasiali tytoń, zebrali go, a teraz nie chcą płacić należytości licencyjnej, a nadto nie chcą pozwolić organom straży skarbowej na interwencję w sprawie pomiaru gruntów, obsadzonych tytoniem. Ba, zaszły nawet w Małopolsce przypadki, w których chłopi wystąpili zbrojnie przeciwko organom egzekucyjnym, które chciały ściągnąć z nich należytość podwójną tytułem grzywny.

A wynik tego wszystkiego? Oto ten, że egzekutorowie uznali się za bezsilnych wobec tego, że chłopi grożą im rozlewem krwi.

Do czego my idziemy?!

„Zjazd lipszczan". Z inicjatywy koła lipszczan odbędzie się w Warszawie w dn. 30 i 31 października r. b. I-szy zjazd ogólny koleżeński byłych wychowańców wyższych uczelni w Lipsku, mający na celu zrzeszenie byłych wychowańców w stałej organizacji dla wspólnej pracy społecznej i gospodarczej. Organizatorzy spodziewają się, iż ten pierwszy zjazd licznie zgromadzi kolegów z różnych lat i rodzajów studjów, przedewszystkiem zaś że stawią się gremjalnie byli członkowie „Bratniej Pomocy Lipskiej", która zrzeszała niemal całą polską młodzież akademicka i która w r. b. obchodzi 20 lecie swego powstania.

Interesujący się zjazdem ze chcą przesłać jaknajprędzej swoje adresy oraz znane im adresy kolegów do komitetu organizacyjnego w Warszawie, Senatorska 11, m. 20, poczym rozesłane im będą odezwy i zaproszenia. Informacji o zjeździe udzielają członkowie komitetu, pp.: w Warszawie — dr. E. J. Reyman, Senatorska 11, tel. 12—41, w Poznaniu — dr. Marjan Głowacki, dyr. banku „Vesta", ul. św. Marcina 61; we Lwowie — dr. Henryk Ułaszyn, prof. uniwersytetu; w Krakowie — Witold Jachimczyk, dyr. oddz. tow. „Tepege", Jagiellońska 5; w Kielcach — Franc. Pędowski, adwokat, ul. Tadeusza 12; w Łodzi — Stanisław Zimiński, wicedyr. tow. akc. rzeźni miejskiej, ul. Inżynierska 1; w Sosnowcu — Stefan Rayski, dyr. banku przemysłowców".

Podpalaczka.

POWIEŚĆ.

162.

Owidjusz odszedł uradowany.

— No! teraz reszta łatwo już pójdzie — powtarzał, zacierając ręce. — W przytułku dla dzieci powiedzą mi...

Nie skończył zdania i po chwili uderzając się w czoło, zawołał:

— Jakżem bezrozumny! to, o czem wiem, do niczego mnie nie doprowadzi. Chcąc zyskać odpowiedź, trzeba wymienić datę złożenia dziecka, znaki tak na bieliźnie, jako i osobiste, gdyby takowe istniały. Pomoc ze strony mera jest mi nieodwołalnie potrzebną. Ale udawać się do urzędu — powtórzył, marszcząc brwi z niezadowoleniem. — Zła sprawa do czarta! Joanna zbiegła z więzienia. W przypuszczeniu, że celem jej ucieczki było odnalezienie swych dzieci i że zgłosi się tu, żądając wskazówek, rozesłano jej rysopis do policji i merostw. Zaledwiebym rzucił to zapytanie, jużby sądzono, że jestem przez nią przysłanym; w przypuszczeniu, że wiem, gdzie ona się znajduje, przytrzymanoby mnie jako podejrzanego, co mogłoby zarazem zwrócić uwagę i na mój ostatni zamach. A to ładniebym się ubrał... Co począć? — mówił, przystając w zadumie. — Gdybym choć tutaj znał kogo...

Tak rozmyślając, iść począł ze spuszczoną głową. Po chwili znowu przystanął, a następnie, jakby powziąwszy postanowienie, szedł pewnym krokiem do urzędu mera. Przybywszy tam, zwrócił się do siedzącego za stołem młodego urzędnika.

— Czy nie mógłbyś mnie pan objaśnić — rzekł — kto był tutejszym merem w roku 1861 i 1862?

— Najchętniej — odparł — zapytany. — Ówczesnym merem był Duchemin, brat mojego ojca.

— Pełni on dotąd swe obowiązki?

— Nie, panie, uwolnił się ze służby.

— Zamieszkuje w Joigny.

— Nie, mieszka w Dijon, rodzinnym swym kraju.

— A więc jest moim współziomkiem! — zawołał Soliveau.

— Jakto? pan' zatym, jak i ja również, pochodzisz z Côted'Or?

— Tak, panie.

— Pragnę widzieć się z mym stryjem, masz zapewne jakiś do niego interes?

— Chciałem go właśnie prosić o drobne objaśnienie, odnoszące się do roku 1861 lub 1862 — wyrzekł Owidjusz.

— Możebym ja mógł je panu udzielić? Z przyjemnością to uczynię...

Soliveau milczał, namyślając się, co począć. Młody urzędnik miał nader sympatyczną powierzchowność. Mimo to wahał się, czyli można mu było jasno postawić zapytanie. Obawa wzbudzenia podejrzeń zatrzymywała go w tym względzie. Owładnięty bojaźnią, miał już odejść, gdy drzwi się nagle otwarły, a w nich ukazał się mężczyzna o gminnej, pospolitej postaci wszedł do biura. Spostrzegłszy wchodzącego, młody urzędnik zbladł nagle i powstał zmieszany.

— Ha! panie Duchemin — mówił przybyły podniesionym głosem, brutalnie — chcąc pana schwytać, trzeba aż tutaj przychodzić?

— Lecz panie... — jąkał młodzieniec

— Nie ma żadnego lecz... Pan żartujesz sobie ze mnie... Ja tego nie ścierpię dłużej!...

— Ależ nie krzycz pan tak głośno... proszę... zaklinam — jąkał błagalnie Duchemin.

— Będę krzyczał, ile mi się podoba i tak głośno, jak zechcę. Jedyna to kara dla tych, którzy zasługują, by im jawnie wyrzucano ich sprawy. Mają to, co wywołali... Zapłać mi pan, a milczeć będę!

— Prosiłem, abyś pan był cierpliwym... zaczekał...

— Tak?.. Sześć miesięcy już czekam... Przez sześć miesięcy pan mnie zwodzisz z tygodnia na tydzień, mimo, iż wiesz, ze byłoby dość zanieść mi pańskie weksle do sądu, aby cię pochwycili żandarmi.

— Proszę o ostatnią zwłokę... Ulituj się pan... Zostaw mi czasu choć tydzień jeszcze...

— Zawracanie głowy! Co najwyżej, do jutra mogę zaczekać —wołał zaperzony wierzyciel.— Jeżeli jutro wieczorem nie oddasz mi pan tysiąca franków, jakie ci pożyczyłem, będąc przekonanym, że na wekslu był własnoręczny podpis twojego stryja, tak dobrze przez ciebie naśladowany, daję ci słowo honoru, że godziny dłużej czekać nie będę. Nie udam się do twojej matki, by mi zapłaciła... nie! ale zaniosę te weksle do prokuratora i sądu! A więc do jutra w wieczór, panie Duchemin!

Tu wyszedł wściekły, trzasnąwszy drzwiami.

XIII.

Młody urzędnik upadł na krzesło złamany, obezwładniony i ukrył twarz w dłoniach. Przez palce łzy mu przeciekały obficie.

— Wybacz pan — rzekł nagle Owidjusz, podchodząc ku nieszczęśliwemu—wybacz, żem był mimowolnym świadkiem tak przykrej sceny... Dałbym był wiele, aby nie słyszeć obelg, jakie ów człowiek bez serca rzucał ci w twarz tak brutalnie w mej obecności.

Urzędnik, podniósłszy głowę, zaczął mówić, łzy ocierając.

— Zasłużona to kara, panie! Popełniłem błąd... więcej niż błąd, bo zbrodnię!.. Człowiek, którego pan widziałeś przed chwilą, jest kupcem zamożnym w Joigny. Zostaje on w stosunkach handlowych z mym stryjem. W zeszłym roku miałem kochankę, do której przywiązałem się jak szalony...

(c. d. n.).

Śmierć przy pracy. W ub. wtorek, o godz. 11 rano na kop. tow. sosnowieckiego na szybie „Modrzejów“ na dole, urwało się 5 wozów ładowanych węglem. Wozy przygniotły i zabiły ładowaczy: Wincentego Janosa, lat 25 i Stefana Chrzana, lat 18. Zwłoki zabitych wydostano na powierzchnię, a następnie przewieziono do trupiarni przy szpitalu kop. „Jerzy“ w Niwce.

Z sądów. Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpatrywał następujące sprawy:

— Wacława Goca, lat 31 za podrabianie dokumentów wojskowych skazał na półtora miesiąca więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego oraz na 120 marek opłat sądowych.

— Adama Pilarczyka i Stefana Gorgola z Zawiercia, oskarżonych o przywłaszczenie garderoby, bielizny, ubrania i obuwia wartości 100 tys. mk. stanowiących własność Franciszka Korcika w Zawierciu. Z powodu niestawienia się świadków sprawę odroczono.

Zawzięci gracze. W ogrodzie p. Ruska w Pogoni, zwanym szumnie „Wenecją“, od samego rana zbierają się „zawzięci“ gracze i tam uprawiają hazardową grę w karty. Tworzą się kluby karciane i w partjach po kilku zgrywają się do bielizny nieraz. Gry trwają po całych dniach do późnego wieczora. Ponieważ kluby, o których mowa, nie są „legalizowane“, to też odnośne czynniki winny je rozwiązać.

Wykrycie kradzieży. W ub. tygodniu w składzie mydła Działoszyckiego w Zawierciu przy ul. 3-go maja popełniona została kradzież 1400 f. tego drogocennego produktu. Poszkodowany obliczył szkodę na 500 tys. mk. Policja wszczęła energiczne śledztwo i kradzież wykryła. Skradzione mydło znaleziono w starych szopach sąsiednich i oddano właścicielowi. Obecnie policja czyni poszukiwania w celu ujęcia sprawców kradzieży.

Teatr H. Czarneckiego. Roboty w gmachu teatru sosnowieckiego idą raźno; zarówno widownia, jak i scena nabrały estetycznego wyglądu. Niemało przyczynia się do tego usunięcie ławek, które zostały zamienione wiedeńskimi krzesłami.

Inauguracyjne przedstawienie przewidywane jest w sobotę.

Przedstawienie w Zawierciu. Dziś teatr H Czarneckiego daje drugie przedstawienie. Na wczorajszym widownia przepełniona po brzegi, a artystów przyjmowano owacyjnie.

Z chrześc. Tow. dobroczynności w Będzinie. Wybrani na ogólnym zebraniu członkowie zarządu T-wa na posiedzeniu organizacyjnym podzielili czynności w ten sposób, że na prezesa zarządu powołano wiceprezydenta Zaleskiego, na wiceprezesa p. St. Bera, na skarbnika inż. Kamińskiego, na sekretarza profesora Sienkiewicza i na gospodarza p. J. Gęborskiego. Opiekunkami ochron i przytułku zostały panie: Broenowa i Zuchowa oraz pp. Monsiorska i Warchołowa.

Po dokonaniu wyborów następną uchwałą było prosić magistrat o uruchomienie ochronki na Brzozowicy, przekazanej w roku zeszłym wraz z urządzeniem czasowo, na szkołę powszechną. Wobec nadchodzącej zimy uchwalono odnowienie lokali i sali gmachu Tow. Na zgłoszoną propozycję, aby pozostały inwentarz po Tow. artystycznym przekazany został Tow. dobroczynności, które będąc w posiadaniu własnego gmachu daje gwarancję przechowania tych ruchomości (fortepjan, stoły i inne) dla właściwego użytku. Zarząd Tow. w danym razie, zgodził się dać całkowite zabezpieczenie całości przekazanych przedmiotów.

Warszawski „Miraż“ w Będzinie. Dziś wystąpi zespół znanych artystów warsz. „Mirażu“ w teatrze „Corso“ w Będzinie. W programie szkice (antina) i numery solowe przy udziale J. Madziarówny, J. Bukojewskiej, W. Lina i W. Łoskota.

Po ogromnym powodzeniu w Sosnowcu, zespół powyższy gościć będzie w Będzinie tylko jeden wieczór. Nie wątpimy, że sala się szczelnie zapełni, a artyści doznają zasłużonego powodzenia.

Kradzieże. We wtorek ubiegły pomiędzy godz. 3—5 po południu do składu papieru drukarni pod firmą Martynkowski i Nowak w Sosnowcu, ul. Piłsudskiego Nr. 23, dostali się złodzieje i skradli dwie bele papieru kancelaryjnego, wartości sto tysięcy marek. Śledztwo w toku.

— Z mieszkania Wojciecha Bieleckiego przy ul. Nowej Nr. 18 w Sosnowcu złodzieje skradli garderobę wartości 20 tys. marek. Podejrzanych o tę kradzież Jana K. i Stanisława Z. policja aresztowała. Sprawę skierowano na drogę sądową.

— Na stacji w Zawierciu na kradzieży sztuki towaru bławatnego wartości 40 tys. mk. w pociągu Joskowi Djamantowi z Zawiercia przyłapany został Stefan G. Aresztowanego osadzono w więzieniu, sprawę zaś skierowano na drogę sądową.

— Stanisława Zielińskiego, lat 17 z Sosnowca, oskarżonego o kradzież ze wspólnikami kasetki z 22.407 mk. niemieckich oraz kilkanaście miljonówek w firmie „Union“ w Sosnowcu w dniu 9 sierpnia r. b. Z powodu niestawienia się świadków sprawę odroczono.

— Antoniny Siusarczykowej, lat 52 z Sosnowca, oskarżonej o kradzież bielizny i garderoby wartości 30 tys. mk u sióstr Elżbiety, Katarzyny i Heleny Chomów w Sosnowcu w dniu 28 lipca r. b. S. została skazana na 4 miesiące więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego oraz 200 marek opłat sądowych.

— Sprawa Władysława Radjonowa, Józefa Szczygielskiego i Józefa Goszcza oskarżonych o kradzież 400 f słoniny i 120 f. salcesonu, wartości 65 tys mk. Edmundowi Langemu w Będzinie w nocy z 27 na 28 czerwca r. b. oraz przyjaciółek tychże Konstancji Just, Walerji Sapińskiej i Franciszki Nowaczek, oskarżonych o paserstwo. Z powodu niestawienia się świadków sprawa została odroczona.

Z kraju.

P. Curie-Skłodowska w Warszawie. Dziś w południe przybyła do Warszawy nasza sławna rodaczka p. Curie Skłodowska.

Na dworcu powitali p. Curie-Skłodowską przedstawiciele Tow. naukowego, rektorowie uniwersytetu i politechniki, liczne grono młodzieży oraz przedstawiciele nar. organizacji kobiet, katol. zw. polek, koła mieszczanek, chrześcijańskiej ochrony kobiet, stow. ziemianek, koła pracy kobiet i „Dźwigni“.

W imieniu stow. kobiecych przemówiła p. Szebekówna i wręczyła p. Curie-Skłodowskiej piękny bukiet kwiatów.

Śmiertelny postrzał. W Czarnej Strudze (gm. Brodno pod Warszawą) na pole należące do sołtysa tej wsi, Józefa Wojdy, zakradło się w celu kradzieży ziemniaków 2 ludzi.

Sołtys dał dwa strzały z karabinu do rabusiów. Jedna z kul ugodziła w lewą nogę powyżej kolana Michała Osmana z Pustelnika. W kilka godzin potym Osman zmarł.

P. Sazonow — obywatelem polskim. Z Białegostoku donoszą: Były carski minister Sazonow zamieszkał narazie na stałe w majątku swoim w miejscowości Dojlidy na terenie Rzeczypospolitej polskiej. Jest więc obecnie p. Sazonow obywatelem państwa polskiego.

Rewizja w p.-a. komitecie pomocy dla dzieci.

Aresztowanie 2 osób.

Warszawa, 5 października.

Wczoraj przed południem do lokalu polsko - amerykańskiego komitetu pomocy dzieciom zjechali przedstawiciele sejmowej nadzwyczajnej komisji śledczej celem przeprowadzenia dochodzeń. Stało się to na skutek doniesienia ze strony prywatnej. Mianowicie do jednego z przemysłowców warszawskich zgłosił się jakiś osobnik proponując na przedaż 640 kilo cukru, 585 kilo mąki i 28 tysięcy papierosów. Wypytawszy się, że artykuły te pochodzą z wspomnianego komitetu, pan ów zgodził się pozornie na tranzakcję i oświadczył, że pieniądze wpłaci na drugi dzień to znaczy wczoraj, ze swej strony jednak zawiadomił natychmiast o wszystkim sejmową komisję śledczą. Tak się też stało. Wczoraj przemysłowiec ów wpłacił pieniądze równocześnie jednak przybyła komisja i rozpoczęła urzędowanie. Po przeprowadzonym dochodzeniu dwie osoby aresztowano. Dalszego śledztwo w toku.

Na dnie nędzy i ludzkiego cynizmu.

W nocnem schronisku żebraków - wydrwigroszów. — Sztuka oszukiwania publiczności i łatwego zarobkowania.

Jeden z dziennikarzy berlińskich zadał sobie trud zwiedzenia najniebezpieczniejszych zakamarków Berlina. Niedaleko od placu Aleksandra znajduje się przytulisko żebracze zwane w sposób przesadny „hotelem“. Brudne wejście, u szczytu którego pełza przyćmione światło latarni. Wewnątrz barłogi i łoża żebraków. Przed wejściem oczywiście wyszynk trunków, przy bufecie już stało sporo ludzi pijących wódkę na umór.

Im później w noc, sala zapełniała się spóźnionymi gośćmi, z których wielu wyglądało na zdrowych, silnych mężczyzn. Wszyscy kpili sobie z głupoty publiczności.

Jeden z żebraków zaopiekował się gościem w przybytku nocnym i pokazywać mu począł pewne subtelności „zawodu.“

Jeden z nich udawał ślepca, ktoś drugi kulawego i sparaliżowanego, trzeci pokazywał skomplikowaną sztukę „zawodowego epileptyka.“

To teatralne przedstawienie miało wszelkie cechy świetnej autentyczności, przyczym autorowie okazywali cyniczny humor z powodu wirtuozowstwa.

„Zarabia się świetnie na tem“ rzekł jeden z nich i wypił trzeci z rzędu wielki kieliszek kminkówki.

Jakiś młody człowiek, rzekł do „nowicjusza“:

„Musisz się zdecydować na jakąś specjalność“. I wymieniać począł wszystkie typy żebraczego zawodu: Oto są ci, co pukają od drzwi do drzwi, od domu do domu. Gdy tylko drzwi się otworzą, prosi się o chleb, pieniądze, stare rzeczy i ubrania. Wszystko zależy od dobrej „żebraczej“ miny i udanego głosu. Dostaje się gotówkę, ubrania, trzewiki, bieliznę, zarabia się dziennie od 60 do 70 marek (niemieckich), czyli żebrak berliński zarabia od 80,000 do 110,000 polskich marek miesięcznie.

Osobny typ żebraków to „podwórzowcy“. Trzeba tylko mieć dość wyraźny i donośny głos i ryczy się na całym podwórzu piosenkę. Najpierw coś wzruszającego, więc zerwanym, pijackim głosem zaczął śpiewać:

„Obie nogi przestrzelone,
Oraz także ręka prawa,
Oto wojenna zabawa
Co z nas zrobiła kaleki“...

Potem śpiewa się coś tłustego. A potem sypie się z okien moneta. W ten sposób zyskuje się i 200 mk. niemieckich dziennie. Doskonale jest mieć przytym jakąś ranę, lub zdeformowane członki.

A wreszcie największa sztuka żebracza to „epileptycy“. Trzech aktorów potrzeba do tej sztuki okłamywania publiczności. A w ożywionym punkcie ulicy nagle jeden człowiek wić się poczyna w skurczach epilepsji.

Gdy jeden ze współpracowników udaje przechodnia, który ratuje chorego, drugi tymczasem aranżuje składkę wśród publiczności na „biednego inwalidę“.

Taki „wypadek“ przynosi 60 do 100 marek.

Tak to wydrwigrosze zawodowi oszukują łatwowierną publiczność.

TELEGRAMY.

Harding prezydentem amerykańskiego T-wa czerwonego krzyża.

Waszyngton, 5 października.

(Tel. własny.)

Z Waszyngtonu otrzymano w Warszawie wiadomość, że prezydent Stanów Zjednoczonych Harding przyjął zaproponowaną mu prezydenturę amerykańskiego T-wa czerwonego krzyża. Poprzednio urząd ten zajmował b. prezydent Wilson.

Przerwanie rokowań sowiecko-rumuńskich.

Warszawa, 5 października.

(Przez telefon.)

Rozpoczęte w Warszawie przed kilku tygodniami rokowania sowiecko-rumuńskie zostały przerwane, ponieważ delegat rumuński nie posiadał odpowiednich pełnomocnictw.

Utworzenie komitetu politycznego.

Warszawa, 5 październ.

(Przez telef.)

Z inicjatywy prezydenta ministrów p. Ponikowskiego ma powstać w Warszawie na wzór komitetu ekonomicznego komitet polityczny.

Liga narodów a Górny Śląsk.

Genewa, 5 października.

(Tel. własny.)

Według otrzymanych w Warszawie wiadomości komisja 4 ch ligi narodów ukończyła swe prace w sprawie Górnego Śląska i zawiadomiła o tej decyzji Radę ligi narodów. Jaką jest ta decyzja nie wiadomo.

Żądania górników.

Warszawa, 5 października.

(Przez telef.)

Wobec cofnięcia przez rząd deputatów żywnościowych dla górników związki zaw górn. postawiły żądanie 500 proc. podwyżki z tem zastrzeżeniem, że wrazie uzyskania tejże zostają zwolnieni z obowiązku dostarczania górnikom żywności i materjałów. Obecnie toczą się rokowania pomiędzy radą przemysłowców górniczych a związkami zawodowymi. Na podstawie dotychczasowych wyników należy przypuszczać, że związki zawodowe uzyskają w znacznym stopniu zaspokojenie swych żądań.

Oznaczanie granicy polsko-rosyjskiej.

Warszawa, 5 października. (Przez telef.)

Do Mińska powróciła mieszana komisja graniczna, która przeprowadziła linję graniczną Ujście — Ostrów. Obecnie na przestrzeni 80 klm. w województwie wołyńskim wbijane są słupy graniczne.

Zaaresztowanie fałszerzy banknotów

Warszawa, 5 października. (Przez telef.)

W dniu wczorajszym warszawskie władze śledcze ujęły 2 szajki oszustów, z której jedna zajmowała się fałszowaniem czeków angielskich, a druga marek polskich. W sprawie pierwszej został zaaresztowany niejaki J. Munz z Wilna.

Posiedzenie komisji Konstytuc.

Warszawa, 5 października. (Przez telef.)

Dzisiaj odbyło się posiedzenie sejmowej komisji konstytucyjnej i obradowano nad projektem ordynacji wyborczej, dokonano także wyboru prezydjum komisji; przewodniczącym został poseł Rataj, wiceprezesem ks. Lutosławski.

Giełda urzędowa.

Warszawa, 5 października. (Przez telef.)

Wczoraj na giełdzie notowano: funty szterl. 22.675, dolary amer. 6.075, franki 439, marki niem. 51—48.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Powiatowa Kasa Chorych w Sosnowcu

(dla powiatu Będzińskiego.)

Niniejszym podaje się do wiadomości, że członkowie Powiatowej Kasy Chorych pracujący:

I. w Sosnowcu, którzy dnia 2-go października b. r. nie zdążyli oddać głosów, mają prawo głosować:

dnia 6-go października (czwartek) na PIASKACH,
„ 8-go „ (sobota) w KLIMONTOWIE,
„ 9-go „ (niedziela) w NIWCE.

II. w Dąbrowie, którzy dnia 2-go października b. r. nie zdążyli oddać głosów mają prawo głosować:

dnia 6 go października (czwartek) w ZĄBKOWICACH,
„ 8-go „ (sobota) w ZAGÓRZU.
„ 9-go „ (niedziela) w NIEMCACH.

KOMISARZ
Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu.
wz. Józef Drzewiecki.

Powiatowa Kasa Chorych w Sosnowcu

(dla powiatu Będzińskiego)

Obwieszczenie.

Podaje się do publicznej wiadomości, że na podstawie zmiany statutu zatwierdzonej reskryptem Pana Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 24-go września 1921 r., wydanym w myśl art. 66 i 105. Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby, zostaje wprowadzony dniem 1 października 1921 r. podział ubezpieczonych na następujące grupy zarobkowe:

Tabela grup zarobkowych:

Grupa zarobkowa	Dla zarabiających			Płaca ustawowa wynosi dziennie w markach
	Dziennie	tygodniowo	miesięcznie	
I.	do 18	do 108	do 450	15
II.	ponad 18 do 30	ponad 108 do 180	ponad 450 do 750	24
III.	ponad 30 do 48	ponad 180 do 288	ponad 750 do 1200	39
IV.	ponad 48 do 72	ponad 288 do 432	ponad 1200 do 1800	60
V.	ponad 72 do 96	ponad 432 do 576	ponad 1800 do 2400	84
VI.	ponad 96 do 132	ponad 576 do 792	ponad 2400 do 3300	114
VII.	ponad 132 do 180	ponad 792 do 1080	ponad 3300 do 4500	156
VIII.	ponad 180 do 240	ponad 1080 do 1440	ponad 4500 do 6000	210
IX.	ponad 240 do 300	ponad 1440 do 1800	ponad 6000 do 7500	270
X.	ponad 300 do 360	ponad 1800 do 2160	ponad 7500 do 9000	330
XI.	ponad 360 do 420	ponad 2160 do 2520	ponad 9000 do 10500	390
XII.	ponad 420 do 480	ponad 2520 do 2880	ponad 10500 do 12000	450
XIII.	ponad 480 do 540	ponad 2880 do 3240	ponad 12000 do 13500	510
XIV.	ponad 540 do 600	ponad 3240 do 3600	ponad 13500 do 15000	570
XV.	ponad 600 do 660	ponad 3600 do 3960	ponad 15000 do 16500	630
XVI.	ponad 660 do 720	ponad 3960 do 4320	ponad 16500 do 18000	690
XVII.	ponad 720 do 780	ponad 4320 do 4680	ponad 18000 do 19500	750
XVIII.	ponad 780 do 840	ponad 4680 do 5040	ponad 19500 do 21000	810
XIX.	ponad 840 do 900	ponad 5040 do 5400	ponad 21000 do 22500	870
XX.	ponad 900 do 960	ponad 5400 do 5760	ponad 22500 do 24000	930
XXI.	ponad 960 do 1020	ponad 5760 do 6120	ponad 24000 do 25500	990
XXII.	ponad 1020 do 1080	ponad 6120 do 6480	ponad 25000 do 27000	1050
XXIII.	ponad 1080 do 1140	ponad 6480 do 6840	ponad 27000 do 28500	1110
XXIV.	ponad 1140 do 1200	ponad 6840 do 7200	ponad 28500 do 30000	1170
XXV.	ponad 1200 do 1280	ponad 7200 do 7680	ponad 30000 do 32000	1240
XXVI.	ponad 1280 do 1360	ponad 7680 do 8160	ponad 32000 do 34000	1320
XXVII.	ponad 1360 do 1440	ponad 8160 do 8640	ponad 34000 do 36000	1400
XXVIII.	ponad 1440 do 1520	ponad 8640 do 9120	ponad 36000 do 38000	1480
XXIX.	ponad 1520 do 1600	ponad 9120 do 9600	ponad 38000 do 40000	1560
XXX.	ponad 1600 i wzwyż	ponad 9600 i wzwyż	ponad 40000 i wzwyż	1600

Począwszy od dnia 1-go października 1921 stosownie do zmiany poziału ubezpieczonych na grupy zarobkowe, ulegają również zmianie i świadczenia pieniężne dla ubezpieczonych, którzy zachorowali po dniu 1 października 1921 r. oraz składki.

Tabele wyliczeń, zasiłków i składek będą osobno przez Kasę Chorych wydane dla użytku ubezpieczonych i pracodawców.

KOMISARZ POWIATOWEJ KASY CHORYCH
w SOSNOWCU
Kazimierz Osiowski.

Wydawca Wiktor Monsiorski. Redaktor odpowiedzialny Bronisław Kenothe. Drukarnia R. Monsiorski — Będzin.